

Paweł Koza

Uniwersytet Jagielloński

BRAT ALBERT I RADYKALNA PRACA SOCJALNA

Abstract

Brother Albert and radical social work

The study is to show a closer relationship between activity of Brother Albert (Adam Chmielowski) and ideas of radical social work. The notion “radical” is considered as connected with “radix”, not necessarily with “unconventional”. This research provides arguments for treating spirituality as an integral part of social work and underlines the role of love in support process. The article presents holistic approach to clinical practice. In this case social workers and their clients should seek interconnectedness and try transcend dualistic scheme of thinking. Br. Albert and radical social workers articulate that social work should create a community based on humanity and deep similarity between human beings. It will be very difficult without spiritual context of human experience. The article shows how we can build a bridge between secular and religious social work.

Key words: Brother Albert, radical social work, spirituality, mindfulness

*...zamieszkać z nimi pod wspólnym dachem,
oddychać tym samym powietrzem
i jeść to samo, co i oni
(Żak-Tarnowski 1973: 100).*

Pracę socjalną można definiować na bardzo wiele różnych sposobów. Można robić to za pomocą obowiązującej ustawy¹ lub też rozważać jej zakres znaczeniowy². Wydaje się

¹ Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r.: „Praca socjalna świadczona jest na rzecz poprawy funkcjonowania osób i rodzin w ich środowisku społecznym (...). W pracy socjalnej wykorzystuje się właściwe tej działalności metody i techniki, stosowane z poszanowaniem godności osoby i jej prawa do samostanowienia. Praca socjalna świadczona jest osobom i rodzinom bez względu na posiadany dochód” (Dz.U. z 2004 r., nr 64, poz. 593, art. 45).

² Międzynarodowa definicja pracy socjalnej została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Federacji Pracowników Socjalnych w Montrealu w lipcu 2000 r. Nowa definicja zastąpiła wcześniejszą, przyjętą przez Federację w 1982 r. Według tej definicji, „praca socjalna jest to zawód, który promuje społeczne zmiany, rozwiązywanie problemów we wzajemnych ludzkich relacjach

jednak, że najgłębszą istotą pracy socjalnej – na co zwróciła uwagę Phyllis Day – jest miłość (Day 1989: 1). Tym śladem podążymy w naszych rozważaniach. Abstrahujemy od sentymentalnego rozumienia miłości, jako pewnej wewnętrznej gry uczuć. Miłość rozumiemy tutaj jako pewną fundamentalną zasadę świata, która jest najgłębszym wymiarem Rzeczywistości. W związku z tym praca socjalna stanowi odpowiedź człowieka na naturę otaczającego go świata. Jeśli tym, co najgłębsze, jest miłość – to nie można zostawić tych, którzy potrzebują pomocy. Nie wynika to jednak z emocji³, ale z pewnego – mniej lub bardziej wnikliwego – wglądu w naturę Rzeczywistości. Gdy Grecy oglądali świat, upatrywali *arché* w wodzie czy ogniu⁴. Pracownik socjalny natomiast upatruje tego *arché* w miłości, jako podstawowej zasadzie świata.

Jednak współcześnie praca socjalna jest po prostu profesją⁵ – jedną z wielu, mniej lub bardziej szanowaną, lepiej lub gorzej opłacaną. Czy w kontekście wykonywania tej pracy, bardzo często w warunkach urzędowych, można mówić o *arché* i wglądzie w naturę świata? Chciałbym tutaj postawić tezę, że gdy praca socjalna wynika z głębokiego wglądu w miłość jako naturę Rzeczywistości, wówczas nabiera charakteru radykalnego. Ów radykalizm nie mieści się już w granicach urzędowej profesji, lecz wykracza poza ramy instytucjonalne określone przez społeczeństwo. Przykładem tak rozumianej radykalnej pracy socjalnej będzie dla nas Brat Albert (Adam Chmielowski).

Początki radykalnej pracy socjalnej

Radykalna praca socjalna rozwinęła się w latach 60. i 70. XX wieku jako nurt w obrębie pracy socjalnej, będący odpowiedzią na niedoskonałości państwa opiekuńczego. Od lat 20. do połowy XX w. w pracy socjalnej dominowało podejście psychodynamiczne. Zainspirowani psychoanalizą Zygmunta Freuda pracownicy socjalni skupiali się na jednostce, dopatrując się w historii jej życia źródeł aktualnych problemów związanych z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Takie pojęcia jak id, ego, superego czy mechanizmy obronne należały do „arsenału”, którym posługiwali się pracownicy socjalni, a eksploracja treści nieświadomych miała służyć poprawie dobrostanu klienta (Howe

oraz wzmocnienie i wyzwolenie ludzi dla osiągnięcia przez nich dobrostanu. Korzystając z teorii ludzkich zachowań i systemów społecznych, praca socjalna ingeruje dokładnie tam, gdzie dochodzi do wzajemnego oddziaływania ludzi z ich środowiskiem. Zasady praw człowieka i społecznej sprawiedliwości są fundamentalne dla pracy socjalnej” (za: Instytut Rozwoju Służb Społecznych, <http://wpis.irss.pl/definicja-pracy-socjalnej/> [dostęp: 10.01.2015]; por. The International Federation of Social Workers, <http://ifsw.org/get-involved/global-definition-of-social-work/> [dostęp: 10.01.2015]). Ważnym punktem odniesienia dla zdefiniowania pracy socjalnej jest z pewnością klasyczna już pozycja Zofii Butrym *Istota pracy socjalnej*. (1998: 9–13).

³ Na problematyczność motywowania swojego postępowania przez czynniki patologiczne (czyli uczuciowe – *pathos* w języku greckim oznacza uczucie) słusznie zwrócił uwagę Immanuel Kant (2001: 17).

⁴ Więcej na temat znaczenia *arché* w filozofii greckiej zob. G. Reale (1999: 75–102).

⁵ Na marginesie warto odnotować, że istnieje spór o to, czy praca socjalna jest profesją czy też quasi-profesją. Por. Kantowicz 2001: 57.

2011: 39). W ramach tego podejścia wykorzystywano na szeroką skalę tzw. *casework*, czyli metodę pracy z indywidualnym przypadkiem (Howe 2011: 29). Początki tej metody sięgają 1869 r., gdy w ramach Charity Organization Society przyczyn ubóstwa dopatrywano się przede wszystkim w „braku charakteru”, zupełnie lekceważąc wpływ przyczyn społeczno-ekonomicznych na sytuację klienta⁶.

Radykalna praca socjalna sprzeciwiała się takiemu indywidualistycznemu i psychoanalitycznemu podejściu. Szczególnie wnikliwej krytyce poddano *casework*⁷. Nie bez przyczyny rewolucyjny magazyn pracowników socjalnych nosił tytuł „Case Con” – „oszustwo indywidualnego przypadku” (por. Powell 2001: 74). W swoim manifestie redakcja pisma ogłosiła: „»Case Con« wierzy, że problemy naszych »klientów« mają swoje źródło w społeczeństwie, w którym żyjemy, a nie w rzekomych indywidualnych niedoskonałościach” (Bailey, Brake 1975: 147; Fook 1993: 7). To był zasadniczy zwrot w pracy socjalnej. Winą zaczęto obarczać nie klientów, ale system, w którym żyją. Ideową podbudowę tego nurtu stała się, niezwykle modna w latach 60., myśl marksistowska. Zakwestionowano rolę państwa jako neutralnego arbitra, postrzegając w instytucjach państwowych narzędzie klasy panującej (Bailey, Brake 1975: 146; Powell 2001: 75). Zadaniem pracownika socjalnego miało być zatem poznanie mechanizmów wyzysku oraz wyzwolenie w grupach zmarginalizowanych sił, które pozwoliłyby na to, aby ludzie wzięli sprawy w swoje ręce. Radykalne podejście zakładało, że nad indywidualnym sprawstwem dominuje struktura ucisku. Celem pracownika socjalnego było zatem inicjowanie wspólnego działania, niezależnego od państwa, by – jak głosił wspomniany już manifest – „przedsięwziąć konkretne działania, aby walczyć o to, w co wierzymy” (Bailey, Brake 1975: 147).

W obrębie nurtu radykalnego zwracano szczególną uwagę na humanizm, właściwy profesji pracownika socjalnego. Godność klienta stała się głównym punktem odniesienia dla „rewolucjonistów”. Jednym z ważniejszych narzędzi pracowników socjalnych stało się rozwijanie świadomości i wglądu w naturę otaczającej ich rzeczywistości społecznej (Powell 2001: 69–74; Fook 1993: 8). Zwolenników radykalnych zmian w pracy socjalnej połączył sprzeciw wobec profesjonalizmu. W *Case Con Manifesto* z profesjonalizmem powiązano takie ścieżki rozwoju zawodowego, które promują obojętność i dystans (*detachment*) oraz kontrolę emocjonalnego zaangażowania (*controlled emotional involvement*) (Bailey, Brake 1975: 145). Taka postawa miałaby służyć klasom panującym, a nie tym, do których kierowana jest pomoc. Przestrzegano pracowników socjalnych, by nie czuli się zbyt komfortowo w roli profesjonalistów (Ife 1997: 57), która to rola izoluje ich od społeczeństwa i od tych, którym pomagają (Bailey, Brake 1975: 145).

⁶ Rozważając początki pracy socjalnej, nie sposób również nie wspomnieć o tzw. „szkole chicagowskiej”, której celem było stworzenie socjologii jako dyscypliny zaangażowanej w reformy społeczne (por. Ritzer 2004: 43–46). W tym kontekście szczególnie ważna jest postać Jane Addams – związanej z Chicago założycielki Hull House, pionierskiego ośrodka pomocowego powstałego w 1889 r. (por. Frysztacki 2008: 349–352).

⁷ W niniejszym tekście będę używał wymiennie pojęć *casework* i *metoda pracy z indywidualnym przypadkiem*.

Pomimo cennego wkładu w rozwój namysłu nad pomaganiem, radykalna praca socjalna prezentowała zbyt uproszczony obraz świata (Howe 2011: 108). Dychotomiczny podział na „dobrych” i „złych” nie służył skuteczności pomagania. Pracownikom socjalnym brakowało również narzędzi diagnostycznych, aby poprawnie rozpoznawać sytuację. Te czynniki zwiększały frustrację i poczucie winy pomagających. W związku z tymi zarzutami narodziło się nowe oblicze myśli radykalnej – najpierw „krytyczna”, a następnie „strukturalna” praca socjalna. Janis Fook w książce *Radical Casework* zaproponowała, aby nie rezygnować z pracy z konkretnym człowiekiem, lecz właśnie w toku indywidualnej pomocy uświadamiać człowiekowi w potrzebie jego uwikłanie w socjoekonomiczną strukturę. Było to nowe rozumienie – oskarżanego o pseudonaukowość – podejścia opartego na *casework* (Fook 1993: 19–36).

Radykalna, czyli odnosząca się do tego, co najgłębsze

Postawiliśmy tezę, że *radykalizm* w pracy socjalnej ma swoje źródło w głębokim wglądzie w miłość stanowiącą naturę Rzeczywistości. Pojęcie *radical* pochodzi od łacińskiego *radix*, czyli „korzeń”. Jeszcze w połowie XVII w. przymiotnik *radical* rozumiano jako „odnoszący się do początku, źródła, do istoty” (*origin, essential*). Dopiero w latach 1802–1817 ukształtowało się rozumienie pojęcia „radykalny” jako oznaczającego reformę, a w latach 20. XX w. zaczęto używać pojęcia *radical* na określenie czegoś „niekonwencjonalnego” (*unconventional*) (Online Etymology Dictionary, 2015). Widać wyraźnie, że radykalna praca socjalna rozwijana w latach 60. i 70. XX w. nawiązuje do późniejszego rozumienia pojęcia *radical* w znaczeniu „reformy” i „łamania konwencji”. W naszych rozważaniach chciałbym zaproponować inne rozumienie radykalnej pracy socjalnej, jako takiej aktywności teoretycznej i praktycznej, która odnosi się do „korzenia” rzeczywistości, do tego, co stanowi jej „początek” i „źródło”.

Pojęcie *radical* w jego pierwotnym sensie jest bardzo blisko związane z pojęciem *arché*, które oznacza „początek i zasadę – co najbardziej fundamentalne (...) z czego wypływa czy wywodzi się wszystko inne” (Stróżewski 1994: 12). Radykalna praca socjalna miałaby być odpowiedzią na owe *radix, arché*, którym jest miłość. Rzeczywistość, tak jak ją rozumiemy w obrębie pracy socjalnej, jest światem relacji i interakcji międzyludzkich. To właśnie dlatego *arché* stanowi miłość, a nie pierwiastki nieożywionej przyrody⁸. Radykalna praca socjalna, jeśli ma być naprawdę radykalna, musi odkrywać i odpowiadać na to, co najgłębsze – co stanowi korzeń rzeczywistości. Taką radykalną pracę socjalną uprawiał w Krakowie, wśród bezdomnych, Brat Albert

⁸ Ważnym punktem odniesienia jest tutaj pojęcie świata życia, które pojawia się w pismach Jurgena Habermasa. W pracy socjalnej nieustannie podejmuje się działanie komunikacyjne, dla którego tłem jest świat życia. W niniejszym tekście będziemy jednak zamiast tego używać pojęcia Rzeczywistości (por. Habermas 1999: 135–143; 162–190).

(Adam Chmielowski)⁹. Będzie on naszym przewodnikiem w poszukiwaniu nowych dróg rozumienia radykalizmu w obrębie pracy socjalnej.

Podążając za Fredem Powellem, wyróżniliśmy kilka pojęć-kluczy radykalnej pracy socjalnej. Są to: humanizm, godność człowieka, wgląd w rzeczywistość oraz sprzeciw wobec profesjonalizmu (por. Powell 2001: 69–77). Zobaczymy, jak każdy z tych elementów był przez Brata Alberta realizowany w jego pracy. Każdemu z tych elementów nadawał wymiar radykalny, ale nie w znaczeniu politycznym, lecz odnoszącym się do tego, co najgłębsze.

Radykalna droga Brata Alberta

Brat Albert przeszedł burzliwą drogę życiową – od powstania styczniowego, poprzez studia malarskie w Monachium, jezuicki nowicjat, szpital w Kulparkowie, aż po zamieszkanie wspólnie z bezdomnymi na krakowskim Kazimierzu i włożenie szarego, tercjarskiego habitu (por. Frysztacki, Radwan-Pragłowski 2009: 385–388). Aby uchwycić, kim właściwie był Brat Albert, trzeba dotknąć tego poszukiwania.

Sztuka i malarstwo dają nadzieję na odkrycie piękna, tego, co głębokie, jednak dość szybko przynoszą Adamowi Chmielowskiemu rozczarowanie. Pisze w swoich listach o malarstwie: „bardzo demoralizujące zajęcie, jeżeli za dobrze położony kolor sprzedałoby się przyjaciela”¹⁰. Sztuka nie jest w stanie zapewnić mu spełnienia, dlatego udaje się w okolice Przemyśla, do Starej Wsi, i 24 września 1880 roku wstępuje do nowicjatu jezuitów. Wydaje się, że tam odnajdzie ów głębszy wymiar rzeczywistości, którego tak poszukuje. Pisze do Heleny Modrzejewskiej: „wesolą nowinę też posyłam (...) wstąpiłem do zakonu, za kilka dni dostanę suknię jezuicką, tę sławną czarną sukienkę, pod którą tyłu Świętych zwyciężało świat i siebie, a tyłu bohaterów krwią się oblało za Boga i wiarę”¹¹. Jednak ten zachwyt nie trwa długo. Gdy podnosząc z ziemi i zaciągając się niedopałkiem papierosa, łamie złożony przez siebie ślub niepalenia tytoniu, popada w rozpacz. Marzenie o osiągnięciu doskonałości runęło. Nowicjusz Adam Chmielowski przeżywa głębokie załamanie nerwowe i zostaje skierowany do szpitala w Kulparkowie pod Lwowem (Żak-Tarnowski 1973: 75). Po hospitalizacji przebywa w majątku Kudryńce, u swojego brata, Stanisława. Pogrążony w melancholii, „na nic nie reagował, nie odzywał się do nikogo, twarz miał skamieniałą, oczy beznadziejnie smutne, usta mocno zaciśnięte, jakby powstrzymywały rozpaczliwy krzyk duszy” (Żak-Tarnowski 1973: 79). Przełom następuje nieoczekiwanie. Gdy do brata Stanisława przyjeżdża

⁹ Wstępując do III Zakonu Franciszkańskiego i składając śluby na ręce kardynała Albina Dunajewskiego, Adam Chmielowski, na znak przemiany życia, zaczął używać imienia Albert – stąd znany jest jako Brat Albert.

¹⁰ Fragment listu do Lucjana Siemieńskiego z przełomu grudnia 1869 i stycznia 1870, w: Faron 2004: 27.

¹¹ List z października 1880 r., w: Faron 2004: 77–78.

ksiądz Leopold Pogorzelski, rozmawiają o miłosierdziu Bożym. Adam, znajdujący się w sąsiednim pokoju, słyszy tę rozmowę. Zrywa się, wsiada na konia i jedzie spotkać się z księdzem. Wówczas skończyło się jego duchowe cierpienie. Adam Chmielowski cały czas jednak poszukuje. Wstępuje do III Zakonu Franciszkańskiego, składa śluby na ręce kardynała Albina Dunajewskiego, przyjmuje imię Albert i zamieszkuje z bezdomnymi w ogrzewalni na Krakowskiej.

Stanisław Witkiewicz mawiał o bracie Albercie: „On wiecznie czegoś szuka” (Żak-Tarnowski 1973: 46). Radykalizm oznacza ciągle poszukiwanie, bo ów *radix* – korzeń rzeczywistości nigdy nie jest uchwytany na powierzchni zjawisk. Brat Albert wskazuje na bardzo ważny wymiar radykalizmu w pracy socjalnej – poszukiwanie owego *arché* dokonuje transformacji całego człowieka. Radykalna praca socjalna nie służy trenowaniu miękkich kompetencji czy sztuki zadawania pytań. Radykalizm w pracy socjalnej polega na przemianie całego życia – bez tego ów *radix*, korzeń rzeczywistości, pozostanie przed nami zakryty. W życiu Brata Alberta ta radykalna przemiana dokonała się wraz z poświęceniem całego życia służbie ubogim. Było to możliwe dlatego, że Brat Albert odkrył życie z bezdomnymi jako swoje powołanie. Praktykowanie drogi radykalnej nie jest możliwe bez doświadczenia pewnego szczególnego powołania – zaproszenia, które pojawia się w przestrzeni relacji z *arché* – zasadą świata. Radykalna praca socjalna jest możliwa wyłącznie jako interakcja – swego rodzaju rozmowa – z tym, co najgłębsze.

W opozycji do profesjonalizmu

Brat Albert swoim życiem przekroczył paradygmat, który współcześnie nazywamy profesjonalizmem. Praca socjalna jest zawodem – profesją, do wykonywania której niezbędne są specjalne uprawnienia. Co ważne, profesjonalizm nakazuje precyzyjne oddzielenie życia prywatnego i zawodowego. Mamy tutaj dualny podział na pomagających i tych, którym się pomaga. Pod tym względem Brat Albert dokonał niewiarygodnej rewolucji w dziewiętnastowiecznym dobroczynnym krajobrazie Krakowa. Pod Wawelem istniało wówczas bardzo dużo towarzystw dobroczynnych, których działalność jest szeroko udokumentowana w źródłach historycznych (Ziejka 2013: 27–60; Głębocki 1852; Krzyżanowska 1931). Jednak wszystkie te instytucje i ludzie w nie zaangażowani pomagali „z zewnątrz”. Wydawali różnorakie świadczenia, tworzyli ochronki czy przytułki, ale zawsze znajdowali się „poza” światem biedy i ubóstwa. Jak słusznie zauważa Franciszek Ziejka, nie weszli w świat nędzy i nie żyli życiem nędzarzy. „Do tej granicy zbliżył się bardzo wyraźnie ks. Kazimierz Siemaszko, przekroczył ją jednak tylko Adam Chmielowski – św. Brat Albert” (Ziejka 2013: 57).

Istotne jest właśnie pojęcie owej granicy. Praca socjalna oparta na profesjonalizmie wytycza bardzo precyzyjną granicę pomiędzy pracownikiem socjalnym a jego podopiecznym. Pracownik socjalny działa w imieniu instytucji, dla której pracuje i która wypłaca mu wynagrodzenie. Angażuje się na rzecz dobra podopiecznego w tych ramach, które wyznacza zatrudniająca go instytucja. Taka praca socjalna jest niezwykle potrzebna

i nierzadko ratuje ona swoich podopiecznych ze sporych opresji. Nie możemy jej jednak nazwać radykalną pracą socjalną, gdyż nie przekracza granic instytucjonalnych. Sposób myślenia Brata Alberta jest bliski perspektywie *Case Con Manifesto* w sprzeciwie wobec profesjonalizmu. Jednak warto zaznaczyć, że przekroczenie profesjonalizmu nie ma u Brata Alberta wymiaru wyłącznie teoretycznego, lecz jest radykalną zmianą całego życia.

Służby społeczne w XXI wieku są bardzo mocno zorientowane wokół modelu świadczenia profesjonalnej pomocy. Nie ulega wątpliwości, że takie podejście wygenerowało dobre praktyki, które mogą być implementowane w kolejnych placówkach. Jednak zastanówmy się, czego pracownik socjalny, żyjący w erze Internetu i nowych technologii, może nauczyć się od żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Brata Alberta? Wydaje się, że dość trudną kwestią współcześnie byłoby całkowite porzucenie paradygmatu profesjonalizmu. Jednak być może warto zmodyfikować jego charakter.

Po pierwsze, świadczenie profesjonalnej pomocy socjalnej w ramach danej rządowej lub pozarządowej instytucji może być traktowane jako pewien etap i przygotowanie do świadczenia radykalnej pracy socjalnej. Życie Brata Alberta – począwszy od malarstwa, a na tercjarstwie skończywszy – pokazuje, jak ważne jest to, aby nieustannie poszukiwać. Stąd praca w instytucji winna być dla radykalnego pracownika socjalnego tylko etapem na drodze do jeszcze pełniejszego oddania się potrzebującym.

Po drugie, Brat Albert wskazuje na ogromne znaczenie budowania wspólnoty z ludźmi potrzebującymi. Wydaje się, że dualny podział na pomagających i potrzebujących jest największą słabością paradygmatu profesjonalnego. „Zapoznawszy się ze środowiskiem krakowskich nędzarzy zbierających się wokół tzw. »Ogrzewalni« przy ul. Krakowskiej, Adam Chmielowski postanawia stać się poniekąd jednym z nich, a więc nie jałmużnikiem przychodzącym z zewnątrz, aby rozdzielać dary, ale człowiekiem, który daje całego siebie, aby tym wydziedziczonym służyć” (Malak 2013: 87). Wspólnota opiera się na pewnym wspólnym doświadczeniu, które dzielają członkowie. To może być na przykład idea, podobna historia życia, wzajemne uczucia. Książd Michalski pisze o tej wspólnocie Brata Alberta: „teraz Brat Albert stał się jednym z nich, o przeszłość nie pytał, jadł z tego samego kotła, a bratu Andrzejowi kazał wieczorami na skrzypkach grać, by gorycz z duszy spływała. Nie przychodził do nich jak pan z bułką i kielbaską, ale został z nimi w zgrzebnej opończy i wyciągał za nich i dla nich rękę po grosz” (Michalski 1946: 63). Takie budowanie wspólnoty z ludźmi potrzebującymi, przełamywanie barier i podziałów, którego symbolem może być albertyńskie „granie wieczorem na skrzypkach z ubogimi”, jest z pewnością głównym zadaniem pracy socjalnej.

Po trzecie, działalność Brata Alberta pokazuje, w jaki sposób można stworzyć wielkie dzieło pomocy bez katalogu procedur, do których należy się bezwzględnie stosować. Mankamentem systemu standardów i procedur jest leżący u podstaw tego myślenia brak zaufania do człowieka. Jeśli pracownik socjalny jest tylko urzędnikiem, który pracuje w określonych godzinach, to społeczeństwo nie do końca ufa, że on adekwatnie pomoże – dlatego tworzy cały system proceduralny. W pracy socjalnej inspirowanej postawą Brata Alberta pracownik socjalny w sposób radykalny chce realizować Dobro. Wówczas sumienie i odniesienie do prawa moralnego są najlepszymi

regulatorami świadczonej pomocy. Brat Albert miał wielką trudność z prawnym uregulowaniem spraw związanych z jego zgromadzeniem. Gdy jechał na spotkanie z prawnikiem, aby zatwierdzić konstytucje zakonne, to zemdlął – świadomy tego, że skodyfikowanie ubóstwa jest zadaniem niemożliwym (Ryś 2012: 96). Brat Albert nie miał duszy matematycznego architekta, ale – jak pisze ksiądz Michalski – miał „ogień boży, bezpośredniość reakcji na ludzką nędzę, zwyżkował ciągle od wewnątrz w stronę heroizmu” (Michalski 1946: 93), który notabene tak bardzo potrzebny jest radykalnym pracownikom socjalnym.

Radykalne ubóstwo

Brat Albert, zainspirowany postawą świętego Franciszka, zdecydował się na radykalną drogę ubóstwa. Słynne stały się jego słowa: „ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy” (Michalski 1946: 68), gdy podczas spaceru po Tatrach właściciel ziem Zakopanego Władysław Zamoyski rzekł: „Bierz ile chcesz”, wskazując na rozległe górskie tereny (Ryś 2012: 53). Radykalna praca socjalna powinna opierać się na ubóstwie obu stron relacji pomocowej – pracownika socjalnego i klienta. Bez tego niezwykle trudno budować wspólnotę czy odwoływać się do wspólnego doświadczenia. Wspominaliśmy, że ważny w radykalnej pracy socjalnej jest ów *radix*, tzn. „korzeń” rzeczywistości. Dotarcie do niego jest możliwe wyłącznie na drodze kenozy, to znaczy pewnego ogołocenia. To niezwykle trudna droga, będąca wyzwaniem dla pracowników socjalnych chcących iść drogą radykalną. Droga dotarcia do tego, co u podstaw rzeczywistości – do *arché* – nie prowadzi przez zajmowanie coraz to wyższych miejsc na drabinie społecznej. Brat Albert przetłumaczył fragment *Ostrożności* św. Jana od Krzyża, zalecając współbraciom: „należy się brzydzić duchem własności pod wszelkimi jego kształtami” (Koteja 2007: 199). Pierwotnie bracia albertyni jedli na podłodze i w minimalny sposób używali mebli, aby być wiernymi radykalnemu ubóstwu. Dodatkowo pieniędzy dotykał tylko ekonom – pozostali bracia nie mieli z nimi kontaktu. Niewątpliwie praktykowanie ubóstwa jest największym wyzwaniem w uprawianiu radykalnej pracy socjalnej. Gdy radykalizm polega tylko na tworzeniu radykalnych teorii, wówczas buduje wokół pracownika socjalnego strefę komfortu i bezpieczeństwa, dając dodatkowo przekonanie o słuszności i moralnej wyższości własnej postawy.

Praktykowanie ubóstwa chroni radykalnego pracownika socjalnego przed „spekulowaniem na biedzie”, by użyć określenia Brata Alberta. Profesjonalizacja pracy socjalnej, wraz ze związaną z tym ścieżką kariery, rodzi ryzyko, że ubodzy zostaną potraktowani instrumentalnie i staną się środkiem do osiągnięcia pozycji majątkowej przez pracownika socjalnego. Gdy jeden z bernardynów zauważył, że bracia jedzą kiepski posiłek i żyjąc w ten sposób, nie wytrzymają zbyt długo, Brat Albert powiedział: „Mój Ojcze, inaczej być nie może, bo gdybyśmy jadali co innego aniżeli nasi bezdomni, przestaliby wierzyć temu, co mówimy, i zaczęliby przypuszczać, że spekulujemy na ich biedzie, by sobie samym dogodzić” (Michalski 1946: 73). Z tego powodu bracia na własność mogli posiadać dwie

rzeczy: habit i różaniec. Taka wizja ubogiego pracownika socjalnego może wydać się we współczesnej kulturze opartej na konsumpcji dość osobliwa. Jednak bez wątpienia praktykowanie ubóstwa prowadzi do wolności niemożliwej do osiągnięcia w żaden inny sposób. Jak pisze biograf, „Brat Albert czuł się w ogrzewalni jak ryba w wodzie właśnie dlatego, że nie miał żadnej własności, że mu nic nie wypłacano” (Michalski 1946: 83).

Ksiądz Konstanty Michalski tak kreśli ubóstwo Brata Alberta: „Do wydziedziczonych szedł Brat Albert z biedą w sobie i na sobie, dawał im swoją duszę, a oni ją w swoją własną brali, bo widzieli po jego biedzie, że daje szczerze, że nie zakłamuje. Nie zapomnieli mu dotąd, że ich nie pytał o przeszłość, nie szperał w ich grzechach, lecz kazał im dać chleba (...). Nie zapomnieli mu tego, że jadał nieraz z nimi z tego samego kotła, że kazał kotły odnosić do kuchni, ilekroć źle zgotowano” (Michalski 1946: 28). Taka postawa może być niezwykle inspiracją w praktykowaniu radykalnej pracy socjalnej. Ubóstwo praktykowane przez obie strony prowadzi do autentycznej relacji pomocowej. Prostota życia pracownika socjalnego wiedzie ku spotkaniu z ubóstwem klienta. Albertyńskie „jadanie z jednego kotła” z biednymi, które możemy potraktować nie tylko dosłownie, ale również metaforycznie, prowadzi do pewnej komunii z osobami, którym chcemy pomagać.

Brat Albert doświadczył ubóstwa w najgłębszym sensie tego słowa. Ksiądz Michalski pisze, że „w nowicjacie [jezuitów – przyp. P.K.] rozegrała się tajemnica między Adamem Chmielowskim a Panem Bogiem, tajemnica, którą trzeba uszanować i nazwać bożym doświadczeniem” (Michalski 1946: 55). Hospitalizacja w Kulparkowie, a następnie trwający półtora roku stan ciągłego ośpienia i melancholii, były dla Brata Alberta jak „ciemna noc”, która zaważyła na całym jego życiu. Doświadczył on wówczas radykalnego ubóstwa, które polegało na utracie najważniejszego wymiaru jego życia – obecności Boga. Choć pod względem materialnym w Kudryńcach niczego mu nie brakowało, to jednak przeżywał piekło¹². Doświadczył braku w jego fundamentalnym wymiarze. Dotąd skupiony na zdobywaniu kolejnych szczebli doskonałości, wybrał zakon, który w jego mniemaniu te „bogactwa duchowe” będzie najskuteczniej pomnażał. Dopiero utrata wszystkiego, co dla niego było najcenniejsze, doprowadziła do odkrycia Pani Biedy, by użyć znanego określenia św. Franciszka. Doświadczenie własnego ubóstwa i jego przezwyciężenie, poprzez odkrycie miłości i bycia kochanym przez Boga, sprawiło, że był w stanie służyć tym, którzy są ubodzy. Brat Albert był świadomy, że w świadczeniu pomocy najważniejsza jest miłość. Radykalizm w pracy socjalnej może w pełni rozwinąć się wtedy, gdy: (1) pracownik socjalny uświadomi sobie własne ubóstwo i gdy (2) przekroczy je poprzez miłość i świadomość bycia kochanym¹³. Powracamy tutaj do relacji pracownika socjalnego z *arché* – zasadą świata, którą jest,

¹² Jim Green pisze, że chorujący na zaburzenia psychiczne swój stan najczęściej określają jako *piekło* (*as Hell itself*). Por. Green 2012: 4.

¹³ Henri Nouwen trafnie określił taką perspektywę jako „życie umiłowanego”. Polega ona na świadomości bycia kochanym przez Boga miłością nieuwarunkowaną, pozbawioną restrykcji i nieżądaną doskonałości w zamian za akceptację (por. Nouwen 2003: 107–115).

jak przyjmujemy, miłość. Jej cechą jest wzajemność – i to miłość, a nie pieniądze, dokonuje radykalnej zmiany w zakresie uprawiania pracy socjalnej. Środki materialne są oczywiście niezbędne, ale to nie one powodują rewolucję w sposobie patrzenia na świat. To właśnie miłość sprawiała, że Brat Albert mógł zaufać gromadzie chłopaków, w tym Szymkowi i Wickowi, którzy byli znani z notorycznego łamania prawa – i zamieszkać z nimi w mieszkaniu na Basztowej (co miało miejsce, jeszcze zanim związał swoje życie z ogrzewalnią na Krakowskiej) (Michalski 1946: 62).

Kontemplacja i miłość jako fundamenty drogi w radykalnej pracy socjalnej

Wydaje się, że działalność Brata Alberta, która jest tak znana i ceniona, była jedynie rezultatem, chciałoby się nawet zaryzykować stwierdzenie – „produktem ubocznym”, jego głębokiego życia wewnętrznego. Brat Albert nie był przykładem typowego aktywisty, który w działaniu realizuje całego siebie. Z listów, jakie pisał do przyjaciół, i ze świadectw osób, które go znały jasno wynika, że prowadził bardzo głębokie życie wewnętrzne, które opierało się na kontemplacji i mistycznej unii z Bogiem (Faron 2004: 99–210). Radykalizm nie polega tutaj na takim lub innym działaniu czy większym zaangażowaniu, ale na powrocie do tego, co radykalne – czyli znajdujące się u podstaw rzeczywistości. Ów *radix* możemy odnaleźć – jak słusznie wskazywał św. Augustyn – w swojej własnej duszy. Gdy wpatrujemy się we własne wnętrze i dokonujemy takiego niezwykłego wglądu, to wówczas odnajdujemy Boga. Życie kontemplacyjne jest zatem warunkiem radykalnego działania, które jest mocno zakorzenione w tym, co najgłębsze. Radykalne działanie jest „produktem ubocznym” wglądu w intymną przestrzeń duszy, w której odnajdujemy rzeczywistość nas przewyższającą, będącą doświadczeniem miłosnej obecności.

Brat Albert poszukiwał często inspiracji również w pismach Jana od Krzyża, którego *Ostrożności* polecał swoim współbraciom¹⁴. Jan od Krzyża w *Drodze na Górę Karmel* przedstawia duchowy szlak, którym winien podążać ten, kto chce zjednoczyć się z Bogiem na drodze kontemplacji. Jednocześnie *Droga na Górę Karmel* jest drogą radykalną – odwołuje się do owego *radix*, korzenia rzeczywistości, którym u Jana od Krzyża jest Bóg.

Już w pierwszej księdze *Drogi na Górę Karmel* pokazuje, w jaki sposób człowiek związany pożądaniem nie jest w stanie skierować się na ścieżkę radykalną. Radykalizm oznacza tutaj wolność, która jest potrzebna do tego, aby dokonać transformacji swojego wnętrza w relacji z tym, co najgłębsze. „Bo wszystko jedno, czy ptak będzie uwiązany tylko cienką nitką czy grubą, bo jedna i druga go krępuje; dopóki nie zerwie jednej czy drugiej, nie będzie mógł wzlecieć swobodny. Wprawdzie cieńszą niż łatwiej jest zerwać, lecz choćby było łatwo, dopóki jej nie zerwie, nie wzleci” (Jan od Krzyża

¹⁴ List do brata Tomasza Woźniaka, 19 lutego 1913, w: Faron 2004: 101.

1998: 175). Fundamentem radykalnej pracy socjalnej opartej na metafizycznym pojęciu *radix* jest wolność wewnętrzna pracownika socjalnego. Zniesienie opresyjności struktury społecznej dokona się nie tyle poprzez rewoltę społeczną, która zburzy porządek instytucjonalny, ile poprzez dzielenie się nawzajem darem wolności. Ta wolność nie jest jednak tożsama z wolnością negatywną – „wolnością od”. „Wolność radykalna” odnosi się właśnie do tego, co najbardziej intymne we wnętrzu człowieka, co jest istotą człowieczeństwa. Wymaga to oderwania od internalizacji struktur społecznych. Jeśli bowiem pracownik socjalny utożsamia się ze swoją rolą społeczną profesjonalisty, to wówczas struktura społeczna, która jest z natury zewnętrzna, stanie się częścią jego wewnętrznego przeżywania, odcinając się tym samym od „korzenia” jego człowieczeństwa.

Wolność radykalna nie jest jednak wyłącznie ideałem, swoistą „socjalną nirwaną”. W zamyśle Jana od Krzyża tak rozumiana wolność jest przygotowaniem do miłości. Oderwanie jest przygotowaniem do zjednoczenia. W radykalnej pracy socjalnej, opartej na metafizycznym pojęciu *radix*, ostatecznym celem nie jest wolność, lecz miłość. Odnalezienie w sobie przestrzeni człowieczeństwa, która jednocześnie jest pełną akceptacji miłością, ma moc transformacji struktur społecznych.

Duchowość jako integralna część radykalnej pracy socjalnej

Wydaje się, że po zakwestionowaniu metody indywidualnego przypadku i przejściu przez rewolucyjny czas kontrkultury lat 60. i 70., nurt radykalny w pracy socjalnej mógłby zostać bardzo istotnie wzbogacony przez perspektywę zorientowaną wokół duchowości. W zachodniej literaturze pojawiają się teksty, które wskazują, że sfera duchowości może bardzo pozytywnie oddziaływać na nurt radykalno-strukturalno-krytyczny. Szczególnie istotny wydaje się w tym kontekście artykuł Michèle Butot *Reframing Spirituality, Reconceptualizing Change: Possibilities for Critical Social Work* (Butot 2007: 143–159). Autorka zwraca uwagę na istotne znaczenie miłości i podejścia holistycznego w rozwoju pracy socjalnej. Duchowość bowiem – jak wskazuje Butot – jest definiowana jako odnalezienie wewnętrznej łączności wszystkiego co istnieje (Butot 2007: 145; Crisp 2010: 17–33). Ta wzajemna łączność (*interconnectedness*) wpływająca z duchowej reorientacji sprawia, że uświadamiamy sobie, iż pomagając innym, pomagamy również sobie, a raniąc innych, ranimy także siebie. Tym samym jednak uwalniamy się od samotności, bo zdajemy sobie sprawę, że na najgłębszym poziomie człowieczeństwa jesteśmy z sobą bardzo blisko złączeni (Thich Nhat Hanh 2007). Jednocześnie właśnie od mistrzów duchowości kontynuatorzy radykalnego nurtu w pracy socjalnej mogliby się nauczyć tego, by nie demonizować i nie dehumanizować nawet tych, których traktujemy jako wrogów, wyzyskiwaczy i twórców opresyjnych struktur. Michèle Butot trafnie wskazuje, że podejście oparte na głębokim słuchaniu, unikaniu ranienia, miłości oraz życzliwości – ciągle na nowo odkrywane – może przeobrazić radykalną pracę socjalną. Miłość rozumiana jest w tym kontekście na

podobieństwo słońca, które świeci nad wszystkimi, bez względu na ich przymioty czy cechy charakteru¹⁵.

Bardzo ważną zaletą eksploracji pogranicza duchowości i pracy socjalnej przez Michèle Butot są badania jakościowe, które przeprowadziła na pracownikach socjalnych, którzy: (a) identyfikowali się z nurtem radykalnym oraz (b) kierowali się w swojej praktyce pomocowej tzw. *loving practice* (Butot 2007: 148; Higgins 2009: 2–12).

Badani pracownicy socjalni wskazywali na głęboką zmianę, jaka zaszła w ich pracy pod wpływem zorientowania praktyki pomocowej wokół aktywności opartej na miłości, współczuciu oraz przeświadczeniu o wzajemnej łączności wszystkiego, co istnieje (Butot 2007: 149; Wagler-Martin 2007: 135–142). Jednocześnie zwracali uwagę na niewystarczalność radykalno-strukturalnych analiz, gdyż pomijają one ważny, duchowy wymiar rzeczywistości. Co ciekawe, dla wszystkich badanych przez Michèle Butot było jasne, że perspektywa holistyczna oparta na duchowości jest fundamentalna dla ich możliwości realizacji radykalnych postulatów. Bardzo ważnym wnioskiem z przeprowadzonych badań było stwierdzenie, że miłość w pracy socjalnej ma potencjał emancypacyjny, a więc eksploracja duchowej przestrzeni naszych ludzkich interakcji ułatwia realizację postulatów radykalnej pracy socjalnej lat 60. *Loving practice* nie koncentruje się bowiem na problemie do rozwiązania, lecz na przeświadczeniu, że klient ma udział w człowieczeństwie, które ze swej istoty nie wymaga naprawienia. Ważne jest tutaj pojęcie *całości* – *wholeness* – i wiążące się z tym doświadczenie pełni. Carol, pracująca w obrębie pracy socjalnej, w badaniu prowadzonym przez M. Butot stwierdziła: „Myślę, że nie możesz stworzyć zmiany bez miłości (...) musimy zacząć od akceptacji rzeczy takimi, jakimi są” (Butot 2007: 152). Dopiero na gruncie miłości i nieosądzającej akceptacji możemy wprowadzić radykalną zmianę. Dokonuje się ona, opierając się na współczuciu (*compassion*).

Michèle Butot w konkluzji swoich badań wskazuje, że narracja uwzględniająca duchowość może mieć wielką wartość emancypacyjną i prowadzić do poszerzenia wolności tych, do których skierowana jest pomoc. Butot twierdzi, że nadszedł już czas, aby pracownicy socjalni pracujący w podejściu radykalnym czy krytycznym przestali wykluczać ze swojej aktywności sferę duchowości (por. Crisp 2010: 17–21). Niezwykle istotne dla dialogu pomiędzy radykalną pracą socjalną a duchowością wydaje się dzieło życia Brata Alberta, dla którego miłość była nie tylko praktyką (*loving practice*), ale również odsyłała do absolutnej Miłości, będącej owym *radix* – korzeniem rzeczywistości. Dla Brata Alberta powstające za jego czasów idee socjalistyczne i komunistyczne były ważnym punktem odniesienia, dlatego może być on swoistym „patronem” postulowanego przez badaczy dialogu pomiędzy duchowością i nurtem radykalnym w pracy socjalnej. Brat

¹⁵ Nie sposób nie zauważyć ewangelicznego kontekstu tego podejścia (por. Mt 5, 45).

Albert rozumiał jednak te koncepcje rewolucyjne z właściwą sobie otwartością umysłu, adaptując je do chrześcijaństwa. Tak pisał o III Zakonie Franciszkańskim: „Bo to jest w pewnej mierze właśnie ten najszlachetniejszy socjalizm i komunizm, który nie na słowach próżnych polega, ale czynami się dowodzi, komunizm miłości, przez Aniołów zapewne i Świętych praktykowany zupełnie” (Faron 2004: 290). Podejście albertyńskie w pracy socjalnej¹⁶ integruje w sobie z jednej strony podkreślenie duchowego wymiaru ubóstwa i pomocy ubogim, a z drugiej jest radykalne w najmocniejszym znaczeniu tego słowa – wiąże się bowiem z głęboką przemianą życia, całkowitym oddaniem potrzebującym i ciągłym odkrywaniem „korzenia rzeczywistości”, którym jest miłość.

Bibliografia

- Bailey R., Brake M. (red.) (1975). *Radical Social Work*. Pantheon, New York.
- Biblia Tysiąclecia* (2003). Pallotinum, Poznań.
- Butot M. (2007). *Reframing Spirituality, Reconceptualizing Change: Possibilities for Critical Social Work*, w: J. Coates, J. Graham, B. Swartzentruber (red.), *Spirituality and Social Work: Selected Canadian Readings*. Canadian Scholars' Press, Toronto: 143–159.
- Butrym Z. (1998). *Istota pracy socjalnej*. Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Coates J., Graham J., Swartzentruber B. (red.) (2007). *Spirituality and Social Work: Selected Canadian Readings*. Canadian Scholars' Press, Toronto.
- Crisp B. (2010). *Spirituality and Social Work*. Ashgate, Farnham.
- Day P. (1989). *A New History of Social Welfare*. Prentice Hall, Englewood Cliffs.
- Dziedzic S., Paluch J. (red.). (2013). *125 lat dzieła Brata Alberta. Materiały z sesji*. Stowarzyszenie Przyjaciół DPS, Kraków.
- Dziennik Ustaw 2004, nr 64, poz. 593, art. 45.
- Faron A. (red.) (2004). *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta)*. Wydawnictwo ITKM, Kraków.
- Fook J. (1993). *Radical Casework. A Theory of Practice*. Allen & Unwin, Sydney.
- Frysztański K. (2008). *Socjalna Ameryka*. Nomos, Kraków.
- Frysztański K., Radwan-Pragłowski J. (2009). *Miłosierdzie i praktyka. Społeczne dzieje pomocy człowiekowi*. Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
- Głębocki J. (1852). *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich obecnie w Krakowie istniejące, z krótką wzmianką o dawniejszych, a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*. Wyd. Czas, Kraków.
- Gray M., Webb S. (2008). *Social work as art revisited*. „International Journal of Social Welfare”, 17: 182–193.
- Green J. (2012). *Introduction*, „The Meditatio Journal Mental Health”, 2.

¹⁶ Stephen Webb i Mel Gray wskazali, że praca socjalna może być sztuką (*art*). Wydaje się, że Brat Albert wskazuje właśnie, w jaki sposób pomoc drugiemu człowiekowi może być związana z doświadczaniem głębokiego piękna człowieczeństwa (por. Gray, Webb 2008: 182–193).

- Habermas J. (1999). *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I, przeł. A.M. Kaniowski. PWN, Warszawa.
- Higgins M. (2009). *Spirituality as a Science of the Heart*. „Critical Social Work”, 10, 1: 2–12.
- Howe D. (2011). *Krótkie wprowadzenie do teorii pracy socjalnej*, przeł. P. Matela. IRSS, Warszawa.
- Ife J. (1997). *Rethinking Social Work*. Longman, Melbourne.
- Global Definition of Social Work*, The International Federation of Social Workers (IFSW); <http://ifsw.org/get-involved/global-definition-of-social-work/> (dostęp: 10.01.2015).
- Definicja pracy socjalnej*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych; <http://wpis.irss.pl/definicja-pracy-socjalnej/> (dostęp: 10.01.2015).
- Jan od Krzyża (1998). *Dzieła*, przeł. B. Smyrak. Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków.
- Kant I. (2001). *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg. Antyk, Kęty.
- Kantowicz E. (2001). *Elementy teorii i praktyki pracy socjalnej*. Wydawnictwo UWM, Olsztyn.
- Koteja A. (red.). (2007). *Ze źródeł duchowości albertyńskiej. Wybór tekstów*. Wydawnictwo Sióstr Albertynek, Kraków.
- Online Etymology Dictionary*; <http://www.etymonline.com/index.php?term=radical> (dostęp: 2.01.2015).
- Krzyżanowska Z. (1931). *Dobroczynność w Krakowie*. Wydawnictwo Anczyc, Kraków.
- Malak T. (2013). *Albertyńskie reminiscencje Jana Pawła II*, w: S. Dziedzic, J. Paluch (red.), *125 lat dzieła Brata Alberta. Materiały z sesji*. Stowarzyszenie Przyjaciół DPS, Kraków.
- Michalski K. (1946). *Brat Albert*. Wyd. Caritas, Kraków.
- Nouwen H. (2003). *Życie Umiłowanego*. Wydawnictwo Salvator, Kraków.
- Powell F. (2001). *The Politics of Social Work*. SAGE, London–New Delhi.
- Reale G. (1999). *Historia filozofii starożytnej*, t. I, przeł. E. I. Zieliński. RW KUL, Lublin.
- Ritzer G. (2004). *Klasyczna teoria socjologiczna*, przeł. H. Jankowska. Zys i S-ka, Poznań.
- Ryś G. (2012). *Brat Albert. Inspiracje*. Wydawnictwo eSPe, Kraków.
- Stróżewski W. (1994). *Istnienie i sens*. Znak, Kraków.
- Thich Nhat Hanh. (2007). *Cud uważności*, przeł. G. Draheim. Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa.
- Wagler-Martin W. (2007). *Listening to Our Stillness: Giving Voice to Our Spirituality (Spirituality and Clinical Practice)*, w: J. Coates, J. Graham, B. Swartzentruber (red.), *Spirituality and Social Work: Selected Canadian Readings*. Canadian Scholars' Press, Toronto: 135–142.
- Ziejka F. (2013). *Z dziejów opieki nad ubogimi w dziewiętnastowiecznym Krakowie*, w: S. Dziedzic, J. Paluch (red.), *125 lat dzieła Brata Alberta. Materiały z sesji*. Stowarzyszenie Przyjaciół DPS, Kraków.
- Żak-Tarnowski J. (1973). *Brat Albert Adam Chmielowski: w służbie Boga, ojczyzny i bliźnich*. Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa.